

# Ruch robotniczy w Cieszyńskim i Łódzkiem

Data publikacji: 11.10.2014 20:00

Kolejne z cyklu Spotkań Kolbergowskich organizowanych przez Muzeum Śląska Cieszyńskiego wspólnie z Klubem Krytyki Politycznej Na Granicy poświęcone było pracy jako jednemu z najważniejszych elementów naszej codzienności w kontekście historycznym i społecznym.

W środę 8 października Michał Gauza (współautor książki „Rewolucja 1905”, programista) oraz Michael Morys-Twarowski (dr nauk humanistycznych w zakresie historii, z wykształcenia prawnik i amerykańista, współautor książek oraz autor kilkudziesięciu artykułów naukowych poświęconych głównie historii Śląska Cieszyńskiego) rozmawiali o związku między ludowością a pracą w kontekście historycznym i społecznym. Wskazywali na różnice i podobieństwa w realiach życia robotników i początkach rodzenie się ruchów robotniczych na Śląsku Cieszyńskim, głównie z Zagłębiu Karwińskim-Ostrawskim i w Łodzi.

Prelegenci rozpatrywali kwestie związane z pracą związane z industrializacją zarówno na Śląsku Cieszyńskim, jak i w Łodzi. Dyskutanci porównywali, jak w obu regionach kształtowały się załężki ruchów robotniczych. Zauważyli, że industrializacja wpłynęła na ludność wcześniej wiejską, a masowy napływ ludności do ośrodków przemysłowych zrodził szereg problemów społecznych.

Omawiając załężki ruchów robotniczych dyskutanci stwierdzili, że często propagatorzy tych ruchów wcale nie wywodzili się z proletariatu. Prowadzący spotkanie dr Grzegorz Studnicki zapytywał, czy w Łodzi ruch robotniczy był ruchem oddolnym, czy też, jak u nas, ktoś z zewnątrz zajął się robotnikami. Michał Gauza przyznał, że pierwsze organizacje socjalistyczne w jego regionie tworzył, jak to określił, desant z Galicji, a liderzy socjalistów raczej nie wywodzili się z proletariatu.

- Jak w latach dziewięćdziesiątych XX wieku trafiała do ludzi bibuła z Francji, to nie przystawała ona do naszych realiów. Na dziesięć lat ruch robotniczy zamarł, ożywił się znów na początku XX wieku – relacjonował Michał Gauza dodając, że w Łodzi najlepiej zorganizowany był bunt proletariatu żydowskiego. Nadmienił też, że w 1906 roku w Łodzi pojawiła się możliwość, żeby powstały związki zawodowe. Michael Morys-Twarowski stwierdził natomiast, że w naszym regionie możliwość taka też była. - U schyłku Monarchii Austro-Węgierskiej związki zawodowe w Zagłębiu Karwińsko-Ostrawskim normalnie funkcjonowały, a ich powstawanie nie odbiło się jakimś echem w prasie - poinformował.

Nasi historycy stwierdzili, że na Śląsku Cieszyńskim w latach 50, 60-tych XIX wieku na wsi ludzie sobie pomagali, a tradycja dziś powiedzielibyśmy społeczeństwa obywatelskiego była bardzo silna. Natomiast, jak wyjaśnił Michał Gauza, w Łodzi do 1905 roku nie było stowarzyszeń kulturalnych, bibliotek, a 60% robotników w Łodzi było analfabetami. To dzięki rewolucji wzrosła chęć do czytania, powstał dom ludowy, organizowano próby teatralne. - Również na wsi w czasie rewolucji dużo się w naszym regionie dzieje. Powstało na przykład pierwsze pismo chłopskie – wylczył Łodzianin. Na Śląsku Cieszyńskim tymczasem to rywalizacja polskich i czeskich działaczy doprowadzała do powstawania domów ludowych czy organizowania teatru amatorskiego.

Na koniec Michael Morys-Twarowski stwierdził, że nie ma żadnej dobrej książki o ruchu socjalistycznym na Śląsku Cieszyńskim. Dodał też, że jest wielki i niewykorzystany potencjał fabularny w historii robotników na Śląsku Cieszyńskim.

(indi)